

SPIUG

Janusz Starościk

PREZES ZARZĄDU SPIUG
CZŁONEK POOL OF EXPERTS
SWITZERLAND GLOBAL ENTERPRISE
Bardzo słaby czy pełen napięcia i zmian, czy raczej dość spokojny i budżetowo niezły – jaki był rok 2023 dla branży?

W 2023 roku sytuacja w branży instalacyjno-grzewczej miała podobną tendencję jak pod koniec 2022 roku. Widać było nerwowość na rynku instalacyjno-grzewczym ze względu na kurczący się jego potencjał. Rynek w dalszym ciągu był spadający, pomimo pewnego ożywienia w okresie przygotowania do sezonu grzewczego. Wyraźnie widać było w 2023 roku mniej nowych inwestycji, widoczne zaś były większy udział wymian starych urządzeń na nowe i coraz większa tendencja do poszukiwania tańszych rozwiązań. Porównując rok do roku, nadal można określać uśrednioną wysokość spadku sprzedaży w branży na poziomie 20-30%, co w odniesieniu do planowanych obrotów sięga wartości spadku nawet w niektórych wypadkach o 40%.

Jakie zmiany w związku ze słabą koniunkturą zaobserwowaliśmy w branży?

Zauważalny jest brak podwyżek cen sprzedaży, widać determinację w walce o obroty wśród hurtowników i producentów kosztem realizowanych

marż. Widać też było konserwatywne podejście do zatrudniania nowych pracowników, a także dochodziło do redukcji etatów w branży.

Co najbardziej zabolowało branżę w mijającym roku, a co było pozytywnym zaskoczeniem?

Negatywnie wpłynęły na rynek działania PR z 2022 roku skierowane przeciwko kotłom gazowym, a ukierunkowane na intensywną promocję pomp ciepła, co zgodnie z przewidywaniami także bardzo negatywnie odbiło się na samym rynku pomp ciepła w 2023 roku.

O ile w wyniku podjętych działań edukacyjnych udało się przełamać w 2023 niechęć do instalacji kotłów gazowych, o tyle w przypadku pomp ciepła przyszła fala hejtu spowodowana wadliwym doborem urządzeń i ich instalacją w budynkach do tego nieprzystosowanych przez firmy nieprzygotowane. Przełamanie tego negatywnego PR skierowanego przeciwko pompom ciepła, będzie wymagać obecnie dużego wysiłku ze strony całej branży. Pozytywem jest to, że w wyniku zaistniałych turbulencji rynkowych, instalatorzy i użytkownicy

końcowi zaczynają chłodno i logicznie kalkulować, co im się bardziej opłaca. Zwiększa się wiedza i świadomość inwestorów, że transformacja i termomodernizacja nie polega wyłącznie na wymianie jednego urządzenia na drugie, ale powodzenie tego działania zależy od wielu czynników, które należy wziąć pod uwagę w zależności od uwarunkowań lokalnych.

Co Pana zdaniem poprawiłoby sytuację w budownictwie, a więc i w branży HVAC?

Trudnie pytanie ze względu na to, że branża budowlana, jako jedna z kluczowych gałęzi gospodarki, jest uzależniona od wielu czynników. Barię do szybkiej poprawy w budownictwie są ograniczone fundusze. Niestety skutecznie od wielu lat prowadzona polityka stymulowania działań o charakterze gospodarczym przez podawanie narkotyku w postaci różnego rodzaju wsparcia finansowego czy dotacji powoduje, że budownictwo jest zakładnikiem tej polityki. W wyniku tego, jak coś nie jest dotowane, to inwestycje stoją w oczekiwaniu, że strumień finansowy zostanie przekierowany na ten odcinek. I tak jest z budownictwem, którego rozwój jest uzależniony od siły nabywczej inwestorów, która skurczyła się w wyniku inflacji i działań o charakterze spekulacyjnym w 2022, jeśli chodzi o koszty surowców i nośników energii. Z pewnością dużym wsparciem dla poprawy sytuacji w budownictwie byłaby stabilizacja ekonomiczna i stabilizacja w regulacjach prawnych. Radykalne propozycje zmian w regulacjach UE w 2022 roku dotyczących budownictwa efektywnego energetycznie zamiast pomóc w transformacji, przyniosły dużą nerwowość i niepewność. Uzgodnione kompromisowe propozycje uspokoiły nieco nastroje, co może prowadzić powoli do odbicia i powrotu do powolnego, ale konsekwentnego

wzrostu, co w obecnej sytuacji jest lepszym rozwiązaniem niż wprowadzanie rewolucji i kolejnych zakazów na poziomie UE.

Co przyniesie rok 2024?

2024 jest w dalszym ciągu pełną niewiadomą. Druga połowa 2023 roku przyniosła dalsze osłabienie dynamiki spadków sprzedaży, a w niektórych przypadkach odnotowano nawet wzrosty. Wyniki wyborów i perspektywa odblokowania pieniędzy na KPO daje nadzieję, że branża budowlana ożywi się, może nie w takim stopniu jak funkcjonowała wcześniej, ale na tyle, że firmy złapią trochę oddechu i uporządkują biznes w spokojniejszej atmosferze. Wzrosty cen i kosztów w branży instalacyjno-grzewczej i poza nią spowodowały, że przekładane w czasie są decyzje o remontach i modernizacjach, co nie jest dobrym zjawiskiem. Osobną sprawą jest rozregulowanie rynku i zamęt informacyjny, który spowodował, że użytkownicy końcowi czekają z decyzją wymiany bądź instalacji urządzenia grzewczego na rzetelną informację. Na szczęście w II połowie 2023 roku sytuacja uległa uspokojeniu, chociaż wciąż trzeba walczyć o przywrócenie dobrej opinii pompom ciepła po zjawiskach opisywanych wcześniej. Widać kontynuację wzrostu zainteresowania instalacjami hybrydowymi w ogrzewnictwie, ale póki co jest to bardziej inicjatywa oddolna niż rozwiązania systemowe. Budownictwo mieszkaniowe będzie jeszcze się kurczyć. Według naszych analiz deweloperzy znacznie ograniczają/zamrażają nowe inwestycje, a programy wsparcia na razie przełożyły się tylko na wzrost cen mieszkań, a nie na liczby rozpoczynanych budów. Przy tej liczbie niewiadomych trudno prognozować, jak będzie wyglądać w 2024 roku rynek urządzeń grzewczych, ale ostrożnie można przyjąć jego stabilizację, a nawet pewne niewielkie wzrosty.